

ABC

PIRMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, piątek 13 stycznia 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.



Zapamiętaj jedno słowo
Nasze miasto nad „Kordowem”.

Dziś na str. 4
rozpoczęliśmy druk tryskających humorem i dowcipem feljetonów
Władysława Waltera
p. t.
„Ze wspomnień aktora”

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe...

Na pogrzeb wielkiego jałmużnika

który wszystko oddał Ojczyźnie
z trudem znaleziono pieniądze

Jutro nastąpi pogrzeb wielkiego jałmużnika Polski s. p. Antoniego Osuchowskiego z katedry Świętojańskiej na cmentarz Powązkowski. Pogrzeb nosić będzie charakter wielkiej manifestacji społeczeństwa, a zwłaszcza tych kół, które pracowały na niwie oświatowej i społecznej i tam zetknęły się w codziennym trudzie z pracą s. p. Osuchowskiego.

S. p. Osuchowski przez szereg lat pełnił funkcję, które w normalnym życiu pełnić powinno państwo. *Stwierdził, że oddał cały swój majątek*, — tak, że ostatnie lata spędził w ubóstwie. Jeszcze przed kilku laty otrzymał z fundacji im. Jerzmanowskich w Krakowie, zawiadywanej przez Akademię Umiejętności, znaczną nagrodę za działalność społeczną, ale Osuchowski nagrodę tej nie użył dla celów osobistych, lecz oddał całą sumę ówczesnemu Prezydentowi Miasta inż. Piotrowi Drzewieckiemu do rozdania pomiędzy ubogich stolicy.

Tymczasem wskutek dewaluacji wszystkie oszczędności s. p. Osuchowskiego zmalały do zera, a on sam w bardzo podsztywnym wieku stanął w obliczu ubóstwa. Tu trzeba przyznać dobrą wolę i obywatelskie stanowisko Magistratowi stolicy, który przeznaczył wielkiemu jałmużnikowi Polski pewną dotację na życie.

W innych krajach pogrzebem osobistości tak zasłużonych jak Osuchowski, tak ofiarnych i tak wielkich w swej bezmiennosci zajmują się rząd. Tymczasem u nas do tego nie doszło. Zapytywano się nawet Rządu i interwenjowano u niego o pokrycie kosztów pogrzebu, zabiegano u p. Ministra Oświaty, który przede wszystkim powinien był wyrazić uczucia Rządu nad trumną Osuchowskiego, aby pożegnał pierwszego prezesa Macierzy szkolnej. P. min. Dobrucki był głuchy na te namowy, tak, że nad trumną przemówił tylko radca M. S. Z. Babiński, który pracował z Osuchowskim w Międzyministerjalnej Komisji Kulturalnej.

Sytuacja była taka, że wielkiego jałmużnika, który krocie i miliony zebrał na sprawy polskie, nie miało się co pochować. Rząd się do tego obowiązku nie rozrzucał. Dopiero Magistrat za

deklarował 2 tysiące złotych na koszt pogrzebu, a resztę zobowiązały się pokryć instytucje

oświatowe, jak Macierz Szkolna Związek Kresów Zachodnich i inne.

Zamiast bloku narodowego -- Centrolew

Diaczego nie powstał wielki blok narodowy?

Powstanie bloku niemożliwił kierownictwo Ch. D.

Jak wiadomo, od kilku tygodni t. zn. od chwili ogłoszenia listu biskupów, toczy się rokowania o powstanie wielkiego bloku narodowego. Blok ten miał objąć Związek lud. - nar., Ch. N. stronnictwa zachowawcze, Chrześc. Demokrację, N. P. K. prawicę i cały szereg zrzeszeń i organizacji społecznych.

Podstawą bloku miał być wspólnie przez większość wspomnianych grup opracowany program naprawy konstytucji, o czym już „ABC” bardziej szczegółowo swego czasu donosiło.

Początkowo zdawało się, że największą trudnością przedstawiać będzie porozumienie się demokratycznych grup nacjonalistycznych jak Zw. lud. - nar. i szereg zrzeszeń społecznych z konserwatystami. Tymczasem okazało się, że na gruncie programu naprawy konstytucji, a przy zachowaniu dla poszczególnej grup wolnej ręki w sprawach społeczno - gospodarczych porozumienie na tym odcinku jest zupełnie możliwe.

Rozbicie rokowań przyszło z innej strony.

Wśród żydów rozpoczęła się licytacja o mandaty poselskie

WILNO, 12. 1. (AW). Wehodzące w skład bloku mniejszości żydowskiej organizacje polityczne w Wilnie, uchwaliły opłatę w wysokości trzech tysięcy złotych, jaką winien wpłacić kandydat żydowski, wystawiony na pierwszym miejscu listy wyborczej bloku mniejszościowego. Tymczasem zgłosiło się już 14 kandydatów, którzy doliczyli się do sumy 6 tysięcy złotych.

Oto w chwili, gdy zdawało się, że lada dzień dojdzie do powstania bloku, kierownictwo Chrześc. Demokracji oświadczyli, że już weszli w blok z pp. Katakajem i Witosem, czyli z „Mia stem” i dlatego do bloku narodowego przystąpić nie mogą. Przyczyną tego kroku są wprost rewelacyjne.

Oto marsz. Katakaj nosi się z zamiarem zorganizowania w przyszłym Sejmie t. zw. Centrolewu. Do „Centrolewu” wejść mają: P. P. S., Wyzwolenie, Związek Chłopski, Piast i Ch. Dem.

O tych zamiarach są poinformowani kierownicy Chrześc. - Demokracji, nic więc dziwnego, że nie chcieli wstąpić do bloku narodowego.

A to ci Turek...

60 żon w ciągu 30 lat

zaślubił egipcjanin

PARYŻ, 12. 1. A. T. E. Przed sądem egipskim w Kairze rozpoczął się proces karny przeciwko jednemu z obywateli, oskarżonemu o zaślubienie 60 kobiet w ciągu 30 lat. Sąd karny uznał jednakże swą niekompetencję i przelał sprawę do rozpatrzenia sądowi cywilnemu, który skazał oskarżonego na wyplatę 2 tysięcy dolarów dwóm

żonom, które wniosły przeciwko niemu skargę sądową.

Niemcy zbroją Chiny w swoje karabiny i amunicje

PEKIN, 12. 1. (AW). Ostatnio ujawniono nowe wielkie transporty broni niemieckiej, wysłane do armii Czang Tso Lina. I tak ostatnio przybył do Tzing Lau parowiec z ładunkiem 7 tysięcy niemieckich karabinów i przeszło miliona państw amunicyjnych. Drugi okręt przywiózł 11 tysięcy karabinów maszynowych.

Wczoraj wieczorem we wsi Karolin, gminy Skoroszew, powiatu warszawskiego wybuchł groźny pożar. Płomienie ogarnęły wiatrak, należący do Elzbiety Eifel, a dzierżawiony obecnie przez Langiego. Wezwana straż ogniowa z Warszawy po dwóch godzinach ogień ugasiła.

Kłeska myszy i szczurów nawiedziła Rosję

MOSKWA 12. 1. (Rps.) Z okręgów Permskiego, Saratowskiego i Kungurskiego donoszą do Moskwy o zjawieniu się niezwykłej ilości szczurów i mysz, które stanowią prawdziwą klęskę dla ludności włościańskiej, niszcząc jej zapasy zboża. Podczas mrozów, które panowały w tej okolicy w ciągu ostatnich tygodni, znajdowano w pobliżu domów włościańskich tysiące zamarzniałych szczurów.

Nota Polski do Litwy

Specjalny kurjer w drodze

Rząd polski wysłał w dniu dzisiejszym notę do rządu litewskiego przez specjalnego kurjera.

W nocy tej rząd Polski proponuje jako miejsce rokowań

Rygię. Według propozycji polskiej, rokowania rozpoczęłyby się w końcu stycznia.

Przedmiotem rokowań według propozycji polskiej, mają być sprawy ruchu granicznego, komunikacji pocztowej i kolejowej i tranzytu.

Drugie wydanie „ABC”

Loterja Pierwszy dzień ciągnięcia

Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia trzeciej klasy Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

- 5.000 — 58714,
- 2.000 — 16234,
- 1.000 — 44323, 67905, 107824,
- 500 — 937.

— NA RATY —
UBIORY OKRYCIA
męskie **OBUIE** damskie
Towarowy Kurcan
Długa 50 wprost Bielańskie, (w podwórzu)

GIEŁDA

Dzisiejsze przed giełdowe zebranie odbyło się przy tendencji coholwiek słabszej. Obrót akcjami mały, dokonano zaledwie kilku drobnych transakcji po kursach zbliżonych do wczorajszych oficjalnych notowań. Poszukiwane są akcje zakładów Ostrowieckich, którymi się interesuje zagranica. Na ogół nastroj chwiejny i wyczekujący.

Wymieniano: Bank Polski 163,50; Warsz Cukier 80,00; Węgiel 107,00; Nobel 43 — 42,00; Lilpopy 42,25; Mo drzejów 46,25; Ostrowiec 86,00; Rudzki 51,50; Starachowice 66,25; Zyrardów 16,75; Zawiercie 32,75; Borkowski 18,75; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,25 5 proc. L. Z. miejskie 66,50; 8 proc. L. Z. miejskie 82,25.
Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.
Ruble złote 4,67.

NASZE ABC

We Lwowie jak gdzieindziej

We Lwowie ukazała się odezwa, oznajmiająca o wspólnym froncie wyborczym Zw. Ludowo Narodowego, Stron. Chrześc. Narodowego, Narodowej Partii Robotniczej, Związku Organizacji Narodowych, Narodowej Organizacji Kobiet, Komitetu wyborczego Młodych i t. d. Ugrupowania te tworzą wspólny Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy na Wschodnią Małopolskę. Komitet staje do wyborów w imię hasła obrony polskości na kresach oraz zasad zawartych w Liście Pastorskim Episkopatu.

Jako drugi odrębny czynnik przystępuje na tym terenie do wyborów Polska Partia Socjalistyczna, która od początku nie brała udziału w próbach wytworzenia „bloku”, podejmowanych przez p. wojewodę Borkowskiego, a która w Małopolsce Wschodniej, zwłaszcza we Lwowie, w Przemyślu i w borysławskim zagłębiu węglowym rozprządza poważnymi wpływami.

Jako trzeci czynnik pozostaje organizowany przez wojewodę Borkowskiego blok współpracy z rządem. Nie jest dotychczas przesądzone, czy blok P. S. L. „Piasta” i Chrześcijańskiej Demokracji wystąpi w Małopolsce Wschodniej z własnymi listami wyborczymi, czy też przyłączy się do bloku katolicko - narodowego lub sanacyjnego. Zresztą wpływy Chrześc. - Demokracji na tym terenie zawsze były znikome, a P. S. L. „Piast” zmuszone jest zużywać wiele sił na walkę z organizowanymi w niem wciąz przez czynniki sanacyjne próbami rozłamów.

Tak więc, w dzisiejszym przy najmniej stanie rzeczy, sytuacja przedwyborcza w Małopolsce Wschodniej, niczem właściwie nie różni się od położenia we wszystkich innych częściach kraju. Stają do walki te same zasadniczo grupy i prądy polityczne, co gdzieindziej. Słuszna i piękna idea jednolitego frontu polskiego, obejmującego wszystkich bez wyjątku stronnictwa, nie została urzeczywistniona.

Może chociaż w ostatniej chwili poźrucie zła, które się stało, wpłynę na zmianę dotychczasowego stanowiska wojewody Borkowskiego, usuwającego od współpracy wszelkie ugrupowania, nie wypowiadające się za polityką rządu, a tem samem umożliwi pokonanie trudności, które dotychczas na wytworzenie jednolitego frontu polskiego nie pozwoliły.

Protest

Powołując się na artykuł „Karygodne niepodziarki na kolejce Wilanowskiej” zamieszczony w „Kurjerze Porannym” nr. 326 z dnia 24-go listopada 1927 roku, niżej podpisani obywatele i mieszkańcy Wilanowa, Klarysewa, Konstancina, Skolimowa, Chylic i t. p. wyrażają najmniejszym swój protest z powodu niezgodnych z rzeczywistością informacji zamieszczonych w powyższym artykule.

Potest podpisali: W. Miarzejewski, J. Klimkiewicz, J. Andrzejowski, W. Piasecki, W. Gronkiewicz adw., W. P. Schille, St. Pfeiffer, H. Pfeiffer, L. Manczyk, J. Hosiasson, Z. Müller, WP. Rózewicz, B. Fendzel, W. Korda, L. Parzyński, adw., WP. Charłupski, WP. Gelbard doktor, WP. Przedborski, L. Goldberg, K. Sudyk, H. Paulinek, Z. Herse, St. Portner, L. Wittowa, W. Kucharski, St. Hirsberg.

Rewident wagonów

Uderzył głową w tender

i poniósł śmierć na miejscu

Wczoraj o godz. 20.15 wyjechał pociąg nr. 417 Warszawa - Toruń, wychodząc z Warszawy o godz. 16.30, w charakterze rewidenta wagonów Władysław Rybak, zamieszkały w Pruszkowie. W drodze u jednego z wagonów zaczęła się palić oś, było to pomiędzy

Krosniewcami a stacją Chodecz. Rybak wychylił się z wagonu, chciał zobaczyć czy nie zagraża pociągowi niebezpieczeństwo. Wówczas uderzył głową o stojący przy torze słup semaforu, ponosząc śmierć na miejscu. Rybak osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Zwyrodniały ojciec

powędrował na 8 lat do więzienia

Leonard Winielawski, zamieszkały przy ulicy Mszczonowskiej w Żyrardowie, sapał odrośniętą miłością do swej własnej 14-letniej córki. Zwyrodniały ojciec dopuścił się gwałtu.

Gdy cała sprawa wyszła na jaw, policja żyrdowska aresztowała Winielawskiego, oddając sprawę w ręce władz prokuratorskich. Wczoraj odbyła się na sesji wyjazdowej sądu okręgowego rozprawa. Wyrodnego ojca skazano na 8 lat ciężkiego więzienia.

Parobczak zamordował narzeczoną

a ciało jej wrzucił do Bzury

W końcu szesnastego roku z ręki Bzury wydobyto zwłoki młodej 25-letniej Wiktorji Szewczyk, mieszkanki wsi Witkowiec, gminy Młodzieszyn, powiatu sochaczewskiego. Miała ona sińce na głowie, co świadczyło, że została zamordowana i wrzucona do wody.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Łowiczu skazał zbrodniarza na 12 lat ciężkiego więzienia.

St. przodownik Karwacki po trzynaściu dochodzeniach, przyszedł do przekonania, że Szewczykównę zamordował jej narzeczony, 22-letni Stanisław Stefaniak, mieszkaniec tejże wsi, który, gdy Szewczykówna urodziła się dziecko, opuścił ją. Na prośbę Szewczykówny, aby się pobrali, Stefaniak powiedział:

Pani Helena R. należała do tych czcigodnych mam, które powiedziały sobie: Miłość to miłość, ale grunt by się stał dobrze na hipotece. Pod tym też kątem badała kandydatów na zięciów, których jako że córka była dorodna i hoża - było wielu.

— No, to chodź, damy na zapowiedzi, — i poprowadził ją do lasu. Tu z tyłu wymierzyl jej kilka ciosów w głowę pałką żelazną, a gdy Szewczykówna upadła i jeszcze przytomna zaczęła błagać o życie, Stefaniak dobil ją, poczem ciało rzucił do Bzury. Powróciwszy do wsi, Stefaniak poszedł na zabawę i hulał całą noc.

Pan Jan S. pierwszy kandydat, urzędnik pocztowy — jak się pani R. dowiedziała — mizerota — 250 zł. na miesiąc — nie udał się. By się szybko odciągnąć, mama skłamała go na stałą konferencję en trois: Mama, córka i on. Nic pozbaw, ani minutki.

Komitet Wyborczy Chrześcijańskich Organizacji Drobnego Kupiectwa i Przemysłu

W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Wyborczego Chrześcijańskich Organizacji Drobnego Kupiectwa i Przemysłu.

Do Komitetu zgłosiły swój akces dotychczas:

Centrala Drobnego Kupiectwa i Przemysłu Rządowej Polakiej, Związek Drobnych Kupców Chrześcijańskich, Stowarzyszenie Właścicieli sklepów spożywczych Chrześcijańskich „Sila”, Stowarzyszenie Właścicieli sklepów Chrześcijańskich, Związek Małetrów - Jurborników im. J. Kilifiskiego i Związek Handlujących w halach i na targowiskach Chrześcijańskich „W Jedności Sıla”.

Po omówieniu stanowiska wobec wyborów do ciał prawodawczych przystąpiono do wyboru prezydium Komitetu, które ukonstytuowało się w sposób następujący: Przewodniczący — prezes Bolesław Klobukowski, zastępcy — pp. radny Marjan Stepniowski, i radny mec. Tadeusz Chrzczonowski, sekretarz — p. Roman Piłtara, skarbnik — p. Benedykt Pałackowski.

Sekretariat Komitetu mieści się w siedzibie Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P. przy ul. Władka 16 i urządza w godz. 10 - 2 popołudniu.

Dziś w całym kraju

Ciepło i deszcze

W całym kraju prawie wszędzie pochmurno i mgliście, w wielu okolicach padają deszcze. W Warszawie, Słonimiu, Białymstoku, Lwowie, Gdyni, Krakowie, Lublinie, Bydgoszczy i Kaliszu jest po 2 stopnie ciepła, a w Wilnie i stopień ciepła.

Park na Ochocie

na przestrzeni 14 hektarów

Dział ogrodniczy wydziału technicznego magistratu opracował plan nowego parku na ogólnej przestrzeni 14 hektarów na potrzeby mieszkańców Ochoty. Park ten przylegać będzie z jednej strony do szosy Grójeckiej, z drugiej zaś do folwarku Rakowiec. W skład terenu parkowego wejdą również istniejące tam tereny błotniste które będą zasypane.

W projektowanym parku przewidziano jest wielkie boisko dla piłki nożnej i lekkoatletyki, 8 kortów tenisowych, duży basen do kąpielii i brodzienia dla dzieci, nadto liczne place gruzowane i trawnikowe dla dzieci, pozatem kwietniki i aleje spacerowe.

Park ma ujęcie architektoniczne i charakter wybitnie sportowy. Będzie on miał duże znaczenie dla rozwoju lekkoatletyki w południowej dzielnicy stolicy.

Oj te teściowe

Nie dała mu córki

bo źle stał na hipotece...

Pani Helena R. należała do tych czcigodnych mam, które powiedziały sobie: Miłość to miłość, ale grunt by się stał dobrze na hipotece. Pod tym też kątem badała kandydatów na zięciów, których jako że córka była dorodna i hoża - było wielu. Pan Jan S. pierwszy kandydat, urzędnik pocztowy — jak się pani R. dowiedziała — mizerota — 250 zł. na miesiąc — nie udał się. By się szybko odciągnąć, mama skłamała go na stałą konferencję en trois: Mama, córka i on. Nic pozbaw, ani minutki. Młodzian wkrótce rozchorował się na zoiadkę i znikł.

Drugim kandydatem do ręki p. Zosi był student medyk p. Antoni Z. Medyk, medyk, co z niego może być — dumiała pani R. — Ano, zobacz. Jak on tam stał na tym Uniwersytecie...

Pan Z. jest na drugim roku. Oświadczonego pani R. w sekretariacie. A ile jeszcze bankuje do końca zapytała ciekawa niewiasta.

O prozocy pani jeszcze daleko — czy ry, może pięć lat...

Pani R. smala że się słabo nie zrobiło. Odechnąwszy co się pobiegła do domu.

Zosiul ty wiesz kto ci głowę zawracał? Jeszcze pięć lat, zanim ten śmiałek grosz zarobi. Koniec z nim rozumiesz!!!

— Ależ mamol! On taki miły! — broń się dziewczyna.

Koniec pani słowa więcej, — fuknęła mama, poczem zamknęwszy niezbędne części toalety córki skazała biedną dziewczynę na dwa tygodnie domowego aresztu.

Lecz na tem nie koniec.

Nawinął się niedługo trzeci kandydat. Już nieco starszy solidny gość p. Anastazy W. Poznał dziewczynę na imieninach z ciotci. Odrazu się sobie podobali... On wymowny stateczny, nosił zegarek złoty z łańcuszkiem... Ona sywa i śmieciuchna.

Taki to będzie para, żeby tylko się oświadczył, ani słowa nie rzekną. — pomyślała sobie mama, obserwując p. Anastazego. — Tylko nie wiem jak tam z hipoteką... — szepnęła do siebie cicho.

I nie wytrzymała. Już na drugi dzień udała się pani R. do urzędu hipotecznego, by sprawdzić stan majątkowy najmniejszego narzeczonego córki.

P. Anastazy W. — zakomunikowano jej w urzędzie — niema nic i nie-miał nic na hipotece, lepiej nie pociągać — znam ją go, niesietety, mój kolega szkolny — obecnie bezrobotny.

O Boże! To straszne — jęknęła mama, ale skąd ma ten zegarek... Zosia musi zaraz zerwać, żeby niewiem co...

Słuchaj Zosiu przekonałam się, że się nigdy nie mylę — przywitała pani R. córkę po powrocie.

Co takiego mamol?

No wiesz ten p. Anastazy — biedaka, aż płaczą — bezrobotny, on mu się odrazu nie podobał.

Ależ mamusiu nie wierz, on taki miły — usiłowała ratować sytuację Zosia.

Miły, czy nie miły, koniec! — rozumiesz!

Ależ mamol!

Just powiedziała, posiedziś w domu, sama znajdę coś porządniejszego.

Córka uległa. Przez szereg dni marzyła o dorodnym rycerzu z tłustą hipoteką, aż wrzeszcze przed kilkoma dniami zmasłała.

Mama jest, jest, jest. Śliczny obłopak, inteligentny — jak me mówiłam o hipotece śmiał się — ma dużo siemi, majątki, dolary, strasznie miły człowiek — spodoba ci się mamol.

— A kiedy przyjdzie.

— Dzisiaj mamy się spotkać.

— No pozwalam — ale sama też sprawdzę...

Urządowane dziewczynę opuściło pełne dobrych nadziei dom rodzicielski.

Po upływie 24-eh godzin do władz poczynnych wpłynęła skarga:

Młoda, przystojna, blondyna lat około 18 zgłosiła bez wiadomości.

Dzisiaj piąty dzień, a panny R. niema. Poszukiwaniem zajęli się energicznie urzędnik pocztowy, medyk i bezrobotny o których pani R. sobie jednocześnie przypomniała.

Oj te teściowe!

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZA ZE:

KS. KARDYNAŁ HLOND zamierza podjąć w najbliższym czasie, prawdopodobnie podczas trwania wystawy prasowej podróż do Niemiec.

KS. SOKOŁOWSKI I CIMASZ KIEWICZ

wzięciem dotychczas przez Z. S. S. R. przybędą do Polski na podstawie sowieckiego układu w sprawie wymiany więźniów.

POGRZEB Ś. P. ANTONIEGO OSSUCHOWSKIEGO

odbędzie się jutro o godz. 10 rano z katedry św. Jana na cmentarzu powązkowski.

W HUTACH NA ŚLĄSKU

wybuchł strajk w dn. 10 b. m. z powodu niewprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy. Strajk objął huty „Bismarcka” „Lipmy” i „Temin”. W hutach „Silesia” i „Kunegunda” robotnicy postanowili samorzutnie wprowadzić 8 godzinny dzień pracy.

Utworzenie oddziału

Związku Abonentów

Telefonicznych

we Lwowie

Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne Oda Zw. Abon. Tel. R. P. na miasto Lwów.

Zebraaniu, które miało miejsce w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich przewodniczył prezes Syndykatu p. Bolesław Laskownicki. Po referacie członków zarządu z Warszawy obecni przedstawiciele prasy, banków, kupiectwa i t. d., postanowili założyć oddział Zw. Abon. Tel. we Lwowie.

W skład prezydium weszli pp. Laskownicki, inż. Nels, Weinberg, Horszowski, Odlanicki i Teitelbaum.

Kary na poborowych wyniosły 12.250 zł.

w Orodnie

Oddział spraw wojskowych kom. rządu m. stol. Warszawy ukarał w grudniu za przekroczenie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, a mianowicie za niestawienie się przed komisjami poborowymi w terminie, niezgłoszenie się do spisu poborowych, niezameldowanie o zmianie adresu przez rezerwistów i szlachonych do pospolitego ruszenia, za niestawienie się do rejestracji 18-to letnich etc., w trybie doręcznych mandatów karnych 687 osób na ogólną sumę 856 zł., łącznie zatem 718 osób na sumę 13,106 zł.

OFIARY

Od Daniela Januszka i Ryszarda Niebukowiczów na rodzinę Kapuścińskich złotych 10 gr. 20.

Irenka Mojczyńska na rodzinę Kapuścińskich — 5 złotych.

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

zakoł. 1805 r. w Warszawie, Sp. Akc Centrala—Ceglana 11, tel. 9-25

zawiadania, 3999

ZE WYSZEDŁ Z DRUKU

CENNIK NASION na rok 1928

! na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie

W parze z żądaniami rządu niemieckiego idzie Atak niemiecki na Pomorze przy pomocy kolonistów niemieckich ciągnących ze wszystkich stron Polski

Kto dobrze obserwował polski klub niemiecki w ostatnim sejmie, ten musiał zauważyć, że posłowie niemieccy mówili nad posłami innych mniejszości narodowych, nie wyłączając i Żydów, równowagą umysłu i spokojem ducha. Cicho, spokojnie, poważnie snuły się postacie posłów niemieckich po sali i kuluarach sejmowych. Żadna gorąca dyskusja nie wytrąciła ich z równowagi. Prawie nigdy nie pozwalali sobie na krasomówcze, pełne temperamentu lub frazologii wystąpienia.

A jednak w pewnych chwilach czuło się ich wpływy na decyzję Sejmu.

Ta postawa posłów niemieckich w Sejmie doskonale charakteryzuje wielką robotę Niemców w kraju. Prowadzona ona jest cicho, bez hałasu i reklamy, a jednak czuje się jej skutki i owoce na każdym kroku. Kto brał udział w robocie wyborczej w okręgach, gdzie pewien odsetek stanowią Niemcy, musiał z podziwem zauważyć, że choć nie prowadzili oni żadnej agitacji, nie urządzali zebrań i wieców, zabrali wszystkie głosy niemieckich kolonistów. Tak wielkie poczucie narodowe jest wśród Niemców, rozsiansych w większości polskiej, taka obowiązkowość i karność.

Nic dziwnego. Każdy kolonista niemiecki wie, że czuwa nad nim opieka organizacji niemieckiej. Potrzebuje pożyczki lub kredytu, szuka jakiegoś gospodarstwa lub warsztatu do kupna, chce się przenieść w inną stronę, zawsze ze strony organizacji niemieckiej dostanie pomoc.

Podziwiać naprawę należy pomoc kredytową, płynącą przez jakieś tajemnicze banki lub kasy, rozprowadzane wśród kolonistów niemieckich umiejętnie i celowo. Najbardziej jednak zdumiewa planowa a cicha polityka kolonizacyjna.

Autor niniejszego artykułu miał możność niejednokrotnie widzieć, że Niemcy koloniści z Kongresówki systematycznie przenoszą się do Poznańskiego, a szczególnie na Pomorze, gdzie kupują warsztaty rolne. Coraz częściej się zdarza, że kolonista gdzieś z Kolskiego czy Łęczyskiego, który uchodził do tej pory za Polaka protestanta i sam głośno o swej polskości rozpowiada, nagle sprzedaje dobrze zagospodarowaną kolonję i przeniósł się pod Gniezno lub Bydgoszcz. Tu już „zapomniał” o swej polskości i twardo obstaje za Niemcami.

Akcja kolonizacyjna Niemców idzie systematycznie i planowo, stoją za nią zapewne rząd niemiecki, który nie żałuje pieniędzy na to, aby wzmocnić pomoc niemiecką na Pomorzu z Prus Zachodnich do Wschodnich i odciąć Polskę od Bałtyku.

Gdyby nasze władze kazały sobie sporządzić dokładną mapkę z wykazami posiadłości niemieckich na Pomorzu i dobrze się przyjrzały, w jakich punktach Niemcy wzmacniają swój stan posiadania, zapewne nie dawałoby posłuchu tym czynnikom, które, chcąc doprowadzić do traktatu handlowego z Niemcami, zaczynają się godzić z myślą wstrzymania akcji likwidacji

cyjnej majątków niemieckich w b. ziemiach zaboru pruskiego.

Czas najwyższy, aby się tą sprawą zainteresowały te czynniki wojskowe, które powołane są do czuwania nad obroną granic Polskich. Przecież nie może być dla nich obojętny fakt, że na wąskim pasie ziemi, łączącym centrum Polski z Bałtykiem, sadowią się coraz mocniej żywioły pracujące nad połączeniem Pomorza z państwem niemieckim.

Dzisiaj na nowo rozpoczynają się pertraktacje handlowe z Niemcami. Publiczną jest tajemnicą, że Niemcy po cichu dopominają się wstrzymania likwidacji dóbr niemieckich w b.

zaborze pruskim i pozwolenia na swobodne osiedlanie się obywateli niemieckich na ziemiach polskich.

Gdyby te żądania zostały przez stronę polską aprobowane, ułatwiłoby Niemcom atak na naszą ziemię zachodnią. Tu też opinia publiczna w Polsce z wielką uwagą śledzić będzie pertraktacje o traktat handlowy polsko niemiecki. Dziś zresztą jest już ona poważnie zaniepokojona osłabieniem akcji likwidacyjnej dóbr niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Czyżby to był wstęp do kapitulacji?

St. m.

Praworządność — to podstawa nowoczesnego państwa!

Wołanie o prawo

powinno rozbrzmiewać w całej Polsce!

Parzed kilku dniami odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, na którym jeden z członków Komisji, stając się rzecznikiem myśli niektórych (nie wszystkich!) innych członków, złożył protest przeciwko mianowaniu Generalnego Komisarza Wyborczego w sposób niezgodny z postanowieniem ust. 2 art. 16 ustawy o ordynacji wyborczej.

W myśl tego postanowienia bowiem Generalny Komisarz Wyborczy winen być mianowany z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego. A stało się inaczej! Protest padł i tyle. Nic się nie zmieniło. Życie potoczyło się swoim trybem...

Wypadek! Jakże, niestety, dotkliwy dla świadomości prawnej społeczeństwa i Państwa! Wypadek, wymownie ilustrujący fakt, że „królestwo prawa” nie zapanowało jeszcze w Polsce. To też wołanie o prawo jest u nas wciąż aktualnością najbardziej pierwszorzędnej wagi.

I dlatego żywą treścią technicznie artykuł programowy o „królestwie prawa” piera b. sen. St. Posnera, ogłoszony w pierwszym tegorocznym zeszycie „Gazety Sądowej Warszawskiej”.

Jakże byłoby pożądane, żeby tego rodzaju artykuły były czytane wszędzie i u dołu, i u góry! Jakże konieczne jest przeniknięcie do świadomości wszystkich przekonania, że jak „nie ma prawa bez państwa, tak i państwa nowoczesnego nie ma bez prawa”! Jakże niezbędne jest kształcenie u nas społeczeństwa „w poczuciu prawa i w obowiązku obrony prawa”! Bo prawo jest źródłem siły, podstawą najpewniejszą i na dalszą metę jedynie niezawodną — każdego nowoczesnego państwa!

Wszystkie te niezłomne prawdy przypomina p. St. Posner we wspomnianym artykule, przy czym między innymi na poparcie swych twierdzeń cytuje następujący fakt historyczny:

„Był niegdyś w Paryżu profesor prawa cywilnego w Szkole Prawa Valetta. Zależony nauczyciel został posłem do Konstytuancy 1848 r. Po zamachu stanu księcia prezydenta (późniejszego Napoleona III) — gdy Konstytuanta przeżywała ciężką chwilę zbliżającego się konania parlamentu i zawieszenia wszelkiej działalności prawa, wstał Valetta w Izbie i złożył wniosek, określający przyjęcie do wiedzy prorokatora za „niebyłe i nieważne”. Nic innego bezbrojny prawnik i poseł uczynić nie mógł. Izba została rozpuściła. Po osiemnastu latach panowania Napoleona III sam zrozumiał, że jego przemijające rządy były istotnie niebyłe i z mocy prawa nieważne”.

Bo historia zawsze da tryumf prawu, bo prawo jest najpewniejszą ostoją współżycia w każdym Państwie. Dlatego też uczmy się poszanowania prawa nadewszystko!

Bo historia zawsze da tryumf prawu, bo prawo jest najpewniejszą ostoją współżycia w każdym Państwie. Dlatego też uczmy się poszanowania prawa nadewszystko!

Bo historia zawsze da tryumf prawu, bo prawo jest najpewniejszą ostoją współżycia w każdym Państwie. Dlatego też uczmy się poszanowania prawa nadewszystko!

Bo historia zawsze da tryumf prawu, bo prawo jest najpewniejszą ostoją współżycia w każdym Państwie. Dlatego też uczmy się poszanowania prawa nadewszystko!

Co wiadomo w trzy tygodnie po

Napadzie na Adolfa Nowaczyńskiego

Dopieśliśmy wczoraj pokrótce o konfrontacji, którą w sprawie napadu na Adolfa Nowaczyńskiego zarządził pprok. Siewierski. W konfrontacji tej wzięły udział z jednej strony osoby podejrzane o branie udziału w napadzie — z drugiej zaś strony Adolf Nowaczyński, świadkowie, którzy widzieli czatujących na Nowaczyńskiego zbirów przy ul. Złotej i świadkowie, którzy w dzieli uciekających napastników, już po pobiciu Nowaczyńskiego, na Wolj.

CZATOWNIA W BRAMIE DOMU NR. 56

Jak wiadomo, na Nowaczyńskiego czatowano przy ul. Złotej dwa dni, przez czwartek i piątek. Główną czatownię urządzili sobie napastnicy w bramie

Komitet wyborczy Katoicko-Narodowy

Zgodnie z zasadami, wyrażonymi w odpowiedzi na List Pasterski Episkopatu Polskiego z dnia 12 grudnia t. z., podpisanej przez 118 przedstawicieli stowarzyszeń i ugrupowań społecznych i w oderwie Wydziału Organizacyjnego z dnia 23 grudnia, niżej podpisani utworzyli Komitet Wyborczy Katoicko-Narodowy.

Komitet ten będzie kierował akcją wyborczą w całym państwie, dążąc do skupienia wszystkich sił katoickich i narodowych, stojących na gruncie praworządności, istotnej naprawy naszej Konstytucji, łączności interesów wszystkich warstw narodu, obrony narodowego charakteru państwa polskiego i walki z podnoszącym głowę radykalizmem społecznym.

Wzywamy wszystkich, którzy wyznają wyrażone przez nas zasady, by pod naszym kierownictwem przystąpili bezwzględnie do zorganizowania pracy wyborczej w swoich okręgach. Przystępujemy obecnie do zatwierdzenia składu komitetów okręgowych i wojewódzkich naszego Komitetu. Komitety, które już pod wspólnymi nam hasłami powstały w różnych okręgach, sechcą natychmiast zgłosić się do głównego biura w Warszawie — Krakowskie Przedmieście 66.

Następuje 96 podpisów wybitnych osobistości w Polsce.

domu nr. 56, naprzeciwko domu nr. 61, gdzie zamieszkuje Nowaczyński. Stali tu na czatach dwaj osobnicy w cywilnych ubraniach i jeden w mundurze przodownika policji. Stróż i stróżka domu rysopisy ich pamiętają w dość mglistych zarysach.

TAKSÓWKA.

Równocześnie około domu nr. 63 oczekiwała od czwartku rana taksówka, marki Ford, bez licznika, ale z numerem tak sówkowym (niestety, nikt z osób, które auto widziały, dokładnie numeru nie pamięta), motor przykryty był ceratą. W czwartek po godz. 12-tej w nocy auto odjechało. Wsiadło do niego dwóch osobników w mundurach policyjnych i jeden cywilny. W piątek rano auto zajechało znów na stanowisko. Widziano je do godz. 5-tej wieczorem. Momentu, gdy osobnik w mundurze przodownika i dwaj cywili wsadzili Nowaczyńskiego do owego auta (około godz. 6-tej wiecz.), nikt nie widział. Nie wiadomo więc czy porwaną dokonały osoby, stojące od dwu dni na czatach, a których rysopisy w ogólnych zarysach są znane, czy też osoby inne, którym czatownicy dali tylko znak.

NA BUDACH.

Na t. zw. „Budach”, widziały napastników robotnika Naziem-

Magistrat wydzierżawił zakład leczniczy „Grodzisk”

Zakład leczniczy „Grodzisk” wystąpił do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu z ofertą o kupno, ewentualnie wydzierżawienie zakładu na potrzeby tego wydziału.

Wobec odczuwanego braku odpowiednich pomieszczeń, zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa zdecydował na ostatnim posiedzeniu przedstawić zarządowi miasta ofertę z przychylną opinią co do wydzierżawienia zakładu. W zakładzie tym mogłyby być otwarte miejski zakład dla niedorozwiniętych dzieci.

blowa, na której krzyk, zbiry katujące Nowaczyńskiego zbiegły. Z powodu ciemności, panujących w tem miejscu, zarówno Naziemblowa, jak i dwaj inni przechodzący tamtędy robotnicy, rysopisów bandytów nie są w stanie podać.

KONFRONTACJA

Wczoraj, jak już donosiliśmy, odbyła się konfrontacja A. Nowaczyńskiego i świadków z osobami podejznanymi o napad. Okazano 12 osób, wśród których znajdowało się 5 podejrzanych o napad.

Konfrontacja wczorajsza rezultatu pozytywnego nie dała.

Oczywiście, ze względu na tajemnicę śledztwa, które prowadzone jest w dalszym ciągu, bliższych szczegółów nie można podawać do wiadomości publicznej.

W związku ze śledztwem w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego, dzisiejszy „Głos Prawdy” zamieścił artykuł zawierający szereg wyssanych z palca wiadomości o stanie śledztwa. Ze względu na dobro śledztwa, powstrzymujemy się dzisiaj od dalszego zajmowania się tą sprawą. Powrócimy do niej w jutrzejszym numerze.

D-1 JELNICKI powrót
chor. skórne, weneryczne i nioiowe
Marszałkowska 94, tel. 70-43.
9^{1/2}—12 i 6—8, panie 1—2. 4041

Napady piratów

gnębią wybrzeża hiszpańskie

MADRYT, 12.1. A. W. Donoszą tu z Gibraltaru, iż na południowych wybrzeżach Hiszpanji dokonano szeregu napadów pirackich. Ostatnio uległ napadowi statek rybacki „San Antonio”. Silny oddział piratów

złożony z kilkuset ludzi, otoczył na łodziach statek, splądrował go, zabierając znaczną część ładunku. Jednocześnie z okolic na Wschód od Gibraltaru donoszą o kilku zuchwałych napadach pirackich.

W „rozbrojonych” Niemczech Wybuch w tajnej fabryce bomb

Dalsze szczegóły nowej katastrofy w Berlinie

Jeszcze Berlin nie zdołał otrząsnąć się w wrażenia wybuchu przy Landstergerallee, gdzie padło ofiarą kilkadziesiąt osób, gdy zdarzyła się nowa katastrofa, o której pokrótce donosiliśmy już w depeszach.

Wybuch nastąpił w niedzielę w ogromnej willi, położonej w najpiękniejszej dzielnicy miasta przy ul. Parkowej w Dahlem. Siła jego była tak olbrzymia, że huk słyszano w całej zachodniej części Berlina. Było to przed dziesiątą zrana. Wszyscy przypuszczali najpierw, że jest to jakieś dalekie trzęsienie ziemi.

Dopiero widok pędzących zewsząd oddziałów straży ogniowej kazał ludności Berlina przypuszczać, że miasto padło ofiarą nowej jakiejś katastrofy.

Istotnie tak było. Piękna, dwupiętrowa willa, posiadająca 25 pokoi mieszkalnych z mnóstwem innych pomieszczeń, z pięknym parkiem padła ofiarą wybuchu.

Okazało się, że w piwnicach tej willi istniało wielkie laboratorium chemiczne, w którym przetwarzano różne materiały wybuchowe. Wybuch nastąpił podczas prób, robionych przez współwłaściciela firmy.

Siła wybuchu była tak wielka, że wszystko, co się mieściło nad laboratorium, wyleciało w powietrze. Drzwi i okna całej willi zostały powyrywane, a willa niemal całkowicie zniszczona.

Przybyła straż ogniowa słyszała zewsząd liczne jęki o pomoc. Ledwie udzielono pierwszej pomocy, natrafiono na zwęglone zwłoki tego chemika, który spowodował wybuch. Wszyscy pracują zawzięcie, szukając dalszych ofiar. Razem jest ich dzieśnięć, w tej liczbie dwie osoby zabite, ośmiem zaś ciężko poranionych.

Dopiero po wydobyciu ofiar i po udzieleniu pierwszej pomocy tym, którzy jej potrzebowali, policja przystąpiła do wyjaśnienia przyczyn strasznego wybuchu. Okazało się wtedy, że w części laboratorium, które ocalało przed zniszczeniem, było mnóstwo materiałów wybuchowych. Jeśli katastrofa nie przybrała rozmiarów zastraszających, zawdzięczać to należy okoliczności, iż w czasie wybuchu niemal zupełnie nie było ognia, dzięki czemu ogromna ilość materiałów wcale nie wybuchła.

W pracowni tej, jak wykazało śledztwo, sporządzano bomby lotnicze. Dla kogo one były przeznaczone, łatwo się domyślić, chociaż Niemcy nie mają przecie floty powietrznej wojennej.

Jest rzeczą znamioną, że policja mimo tym laboratorium nie wiedziała, choć było tam tyle materiału wybuchowego, że można by za jego pomocą pół miasta wysadzić w powietrze. Ciężką jeszcze rzeczą jest to, że był to już drugi wybuch. Poprzedni, skutkiem którego portier willi został dotkliwie poraniony, właściciele willi zatroskowali, zmuszając poszkodowanego do milczenia.

Policja berlińska zdobyła się na to jedynie, że właścicielowi willi wytoczyła proces o przekroczenie przepisów co do materiałów wybuchowych.

Ciekawa teoria

Im rodzice są starsi

tem dzieci są lepsze

Pewien lekarz amerykański, zajmujący się od lat bardzo wielu eugeniką (czyli zagadnieniem poprawienia rasy ludzkiej), zbadał sumiennie pochodzenie 1028 wybitnych ludzi, z badań jego wynika, że im rodzice są starsi, tym dzieci mają większe powodzenie w życiu.

Na dowód tej teorii uczonego przytacza szereg przykładów. Aleksander W., Napoleon, Roosevelt i inni byli dziećmi rodziców, którzy w chwili ich urodzenia byli już po trzydziestce. A przecie nikt nie może zaprzeczyć tym ludziom wielkości.

Między pisarzami, artystami i

slawnymi muzykami są dzieci rodziców, czterdziestoletnich; takimi byli Bach, Beethoven, Goethe, Szekspir, Rafael, Rembrandt. Między dziećmi rodziców pięćdziesięcioletnich jest wielu mężów stanu i filozofów, jak Konfucjusz, Cromwell, Bismarck, Gladstone, Franklin, Bacon.

Natomiast dzieci rodziców bardzo młodych źle są notowane w statystykach. Tak np. wiadomo, że 90 proc. przestępców całego świata urodziło się z rodziców, będących jeszcze w rozkwicie młodości.

Na szerokim świecie

Pismo japońskie

Aż do dziś japończycy używają pisma niezmiernie skomplikowanego, bo do pisma chińskiego, które już samo ma charakter hieroglifów, dodają oni jeszcze mnóstwo innych znaków; robią to niby celem rozjaśnienia ułatwienia, ale osiąga to skutek wręcz odmienny, bo dzięki tym dodatkowym znakom pismo japońskie jest najtrudniejsze w świecie.

Dlatego pewien uczonej japoński zaproponował zastosować w kraju czołowniki łacińskie. Wprawdzie pismo obecnie używane zostałoby nadal dla pisania ważnych aktów urzędowych, a znać je musiałby każdy oświecony japończyk; natomiast w życiu codziennym używanoby wyłącznie czołowniki łacińskie, co ogromnie uprościłoby to życie.

Wreszcie pismo dotychczasowe obowiązywałoby również pisarzy i poetów japońskich, piszących rzeczy, mające wartość niecodzienną.

22500 lat więzienia

Prohibicja w St. Zjednoczonych przysparza skarbowi wcale niezłe do-

chody, wpływające pod postacią kar za używanie alkoholu. W każdym razie od stycznia r. 1920, to znaczy od czasu, gdy prohibicja zaczęła obowiązywać, do skarbu wpłynęło zgorą pół miliarde złotych.

Nie są to bledne kary, gdyż wykraczających przeciwko tej ustawie skazano poza tym na łączną karę 22.500 lat więzienia.

Wieża Babel

Z powodu niezwykłej mnogości języków, używanych w świecie, można by naprawdę nazwać go nową wieżą Babel. Statystyki bardzo się pod tym względem wahają, zależnie od językowych i geograficznych znajomości statystyków oraz wagi, jaką nadają poszczególnym narzeczom.

W każdym razie według obliczeń, wyglądających na najbardziej godne za ufania, świat używa 2.796 języków. Z tej liczby 860 na główniejszych przypada na: 48 w Europie, 153 w Azji, 118 w Afryce, 424 w Ameryce półn. i południowej i 117 w Australii.



Tak wyglądają dzieci, odżywiane

FOSFALINA d-ra Monikowskiego!

Każda matka, dbająca o zdrowie swych dzieci, odżywia je tylko b. smaczną

FOSFALINA d-ra Monikowskiego, która wpływa dodatnio na rozwój tkanki kostnej, zawierając wszystkie sole odżywcze, niezbędne dla wzrostu i rozwoju dziecka.

FOSFALINA d-ra Monikowskiego, ułatwia niemowlętom ząbkowanie.

FOSFALINA d-ra Monikowskiego, to najlepsza odżywka dla dzieci, matek i rekonwalescentów, przewyższająca jakością wszystkie inne środki odżywcze.

Do nabycia wszędzie.

Cena pudełka w białym oryginalnym opakowaniu zł. 2.—; całego zł. 8.50.

Skład główny: Zak. Przem. Chem. Farmac. „PROTON” Warszawa S-go Stanisława 9/11. 3480

WŁADYSŁAW WALTER.

Ze wspomnień aktora

Skończyłem praktykę cyzelerską z odznaczeniem. A odznaczenie to wyglądało mniej więcej tak:

Gdy cyzelowałem po czterech latach praktyki, odlew Chrystusa na krzyżu w brzozy (praca ta miała być świadectwem mojej dojrzałości w sztuce cyzelerskiej), podszedł do mnie z tyłu majster, popatrzył na moją robotę, pokiwał głową i rzekł:

— Chłopie jesteś bez serca!...

Wybaluszylem ze zdziwienia oczy:

— Czemu?

— Boś drugi raz Chrystusa „umęczył” na krzyżu!

Poczułem się tem powiedzeniem podwójnie dotknięty: jako artysta i jako katolik gorliwy. Postanowiłem więc zerwać wszystkie więzy, łączące mnie z kuciem w brzozy, a wziąć się do czegoś innego, co mogłoby być wykonywane przeze mnie uczciwie i w stosunku do sztuki i w stosunku do... wiary.

Urzeczywistnienie moich postanowień ułatwił mi pewien jegomość, który był uczniem szkoły dramatycznej. Ten dostrzegł we mnie aktorskie zdolności. Umiałem bowiem udawać: pociąg ruszający ze stacji, gramofon, srokę, ćwierkające wróbla. Umiałem naśladować syrenę statku Fajansa; a gdy pewnego dnia zobaczył, że mogę zawieszony o trapez wisieć głową na dół przez 10 minut, krzyknął z podziwu i po chwili z twarzą pełną skupienia i powagi rzekł:

— Musisz wstąpić do teatru. Tam twoje miejsce.

Nie martw się — moja w tem głowa! Niech tylko skończę szkołę i zaangażuję się gdziekolwiek!

Nie dał na siebie długo czekać. Nie upłynęło pół roku, gdy pewnego dnia do pracowni przyszła depesza adresowana do mnie:

„Jest angagement, gaża 45 rubli. Ile przystać forszusu? — Odpowiedź: Krzyżopol pod Odessa, Teatr Polski — dyrekcja Jarzewskich, Stanisław”.

Serce mi zabiło. Krew nabiegła do twarzy. Ręce się trzęsły, gdym czytał tę najdroższą, miesiącami oczekiwaną wiadomość. Tego dnia nie byłem zdolny do żadnej pracy.

Koleżdy widząc moje zdenerwowanie, spytały co się stało. Pokazałem im depeszę. Kolega Norski, który siedział przy warsztacie cyzelerskim obok mnie, a który nota-bene dzisiaj już jest cenionym aktorem w Teatrze Narodowym w Warszawie rzekł: „Szczęściar” — i z twarzą pełną rezygnacji, wziął się do dalszej pracy. Musiał mieć wówczas takie same w głębi serca tęsknoty, jakie ja miałem, tylko, że moje już zaczynały się spełniać, a jego urzeczywistniły się dopiero w kilka lat później.

Odtelegrafowałem natychmiast:

„13 rub. forszusu. — Przyjeżdżam”.

Białem się żądać 15 rubli, sądząc, że dyrekcja może się rozmyślić, gdy przeczyta tak wygórowaną sumę i zaangażuje kogoś innego z mniejszymi wymaganiami. Po krótkiej walce z sobą, zdecydowałem się na 13 rubli. W dwa dni telegraficznie otrzymałem pieniądze, poczem zacząłem się gorączkowo sposobić do drogi.

Matka moja wykwapowała mnie w ten sposób, jak to zrobić potrafi tylko — matka. Prócz ogromnego kosza, o wymiarach 1½×1 otrzymałem osobno: 5 garnuszków z kompotem, 4 kurczęta, ćwiartkę cielęciny i wiele, wiele innych rzeczy, któremi snadnie możnaby karmić cały pociąg pasażerów odbywających podróż Kalkuta—Władywostok.

Dnia 15 sierpnia 1906 roku obciążony paczkami iak muł, wsiałem do pociągu, żegnany serdecznymi łzami matki. Po dwóch nocach i jednym dniu podró-

ży wyładowałem w Krzyżopolu. Gdy staną na stacji, z funduszu, jakie otrzymałem od matki na drogę — pozostało mi zaledwie 20 kop. srebrem.

Pocieszając się tem, że za chwilę, gdy przybędę do teatru, zacznę opływać w złoto: dałem tę resztkę fortuny w łapę tragarzowi, aby mi koszt zaniósł do pobliskiego teatru. Gdyśmy przybyli na miejsce i usiłowali dostać się do środka „gmachu” — okazało się, że wejście jest zabite na krzyż deskami.

Odszukałem stróża (jeszcze wtedy dozorców nie było). Mieszkał w budce przykleponej do ściany teatru. Zagabnięty przeze mnie, którego można wejść do środka odparł:

— Ciebie zaczem w sseredynu? Teatr wczera ujechał?

— Dokąd??? — zapytałem ze strachem.

— Czort ich znajet!...

Zbladłem przerażony. Ostatni garnuszek z kompotem wypadł mi z ręki. Mokro mi się zrobiło w kącikach oczu i kilka kropli słonego płynu spadło na kłapy marynarki...

Stróż widząc moją milczącą rozpacz poradził mi, abym poszedł do sklepu kolonialnego vis-a-vis teatru. Tam sprzedawano bilety na przedstawienia. Może coś wiedzą.

Zdziwienie kupca nie miało granic, gdy zobaczył tragarza wnoszącego do wnętrza sklepu ogromny kosz. Przedstawiłem mu moją rozpaczliwą sytuację. Był Polakiem — jak się okazało — i człowiekiem gołębiego serca. Pocieszył mnie wiadomością, że teatr pojechał wczoraj niedaleko stąd do Czezelnika. Postawił przedemną „setkę” wódki 57 procent i pół lokaia słodkawej kielbasy, w której, o ile się nie mylił, pokutował duch konia... Po wypiciu wódki, nabrałem animuszu. Zajadałem z apetytem kielbasę dzwając się potroszę, że nie znalazłem w niej, ani jednej haceli.

(D. c. n.)

W restauracji, kabarecie, kinie

Kto płaci:

Meżczyzna czy kobieta?

Ankieta ABC

Tylko kobiety lub każdy za siebie

Temat to w dzisiejszych czasach bardzo aktualny. To też odpowiedzi czytelników sypią się, jak z rogu obfitości. Każdy śpieszy wyrazić swe zdanie o ten kto powinien płacić: meżczyzna czy kobieta?

Oto dwie odpowiedzi na pytanie rzucone przez redakcję „ABC”:

Niech płaci ciocia

Szanowna Redakcjo!

Siedzę sobie w „Cristalu” z ciocią. Jako, że ciotuchną rzadko widuję, za dysponowałem obiadem wspaniałym: udyka, likier, kawę, wino i ciastka. Trochę się martwiłem, że mnie to będzie za dużo kosztowało, gdy niespodziewanie wyratowało mnie ABC.

Spójrz Tuzdzu co pisze ABC „kto płaci kobieta czy meżczyzna?”.

Rzuciłem wzrokiem na ankietę. Ależ ciotuchno przecież to jasne — ja — meżczyzna.

Nie! Toteż. Niewiem jak ludzie rozstrzygną, dziś zapłacę ja — zacydowała ciocia i zapłaciła 74 złote.

Ale to było z ciocią. Uważam tedy, że gdy przy stole restauracyjnym zasiadają siostrzeniec i ciocia — niech ciocia płaci.

Witold C.

Każdy za siebie

W sprawie tej trudno zastosować reguły. Każdy wypadek musi być załatwiony indywidualnie, zależy bowiem od tego, jak jest sytuowany dany meżczyzna. Oczywiście w licznych towarzystwach i tutej jest zapłacić za siebie niż we dwójkę.

Lecz gdyby między ludźmi panowała większa szczerść i kwestja, kto zapłacić była jasno postawiona byłoby o wiele... wiele przyjemniej.

Dzisiaj, gdy kobieta na siebie pracuje powinna też za siebie płacić. Jeżeli uważa, że to ponad jej możność niech

siedzi w domu. Tak przecież robią nieraz meżczyźni. Mając zaś pieniądze i obcąc się zabawić powinna kobieta mieć to samo prawo co meżczyzna — zapłacić za tego kolację. **Balska Fenicka**

Kobieta też zarabia — niech ona płaci

Szanowny Panie Redaktorze!

Ja twierdzę, że płacić powinna zawsze kobieta, w nielicznych tylko wypadkach — każdy za siebie.

Gdy kobieta była dawniej całkowicie zależną od meżczyzny, której opłacała nie pozwalała nawet na pójście samej do teatru czy cukierni, nie mówiąc już o restauracji, nado, gdy wazy stkie źródła zarobkowania dostępne były jedynie dla meżczyzny, kwestja ta była łatwą do rozstrzygnięcia: płacił meżczyzna, jako ten, który zarabował.

Dzisiaj, gdy coraz to nowe źródła zarobkowania zyskują panie — stosunki się zasadniczo zmieniły.

Albo przeto piękne panie, które rozszcza sobie pretensje do równouprawnienia muszą zrezygnować z przywilejów, które ongi posiadały — albo niech wrócą z powrotem do gospodarstwa i domu, a wówczas kwestja: „kto ma płacić” będzie rozstrzygnięta — gotówkę wyłoży meżczyzna.

Ale konkurencja z meżczyźnami na polu pracy stworzyła dziś potworny wprost paradoks życia towarzyskiego.

Ponieważ kobiety coraz bardziej o-

garniają wyłącznie ongi domniemany meżczyźni — pracę zarobkową — kobieta wypuwa się na plan pierwszy, w cień opychając meżczyznę. Konsekwentnie więc z tem winna prosić tego obywatela społecznego i towarzyskiego — i płacić.

A jeśli ktokolwiek wskaze mi dzieć choć jedną pannę, która nie marzy w pierwszym rzędzie o dochodach i zarobkach, i nie orientuje się w sprawach materialnych i nie oblicza lepiej niż sam Ford, czy Rockefeller — to schyli głowę przed tym unikatem, uznając go za pokonanego — i wówczas ja zapłacę.

Harten.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce

Obciążają płac pracowników

Polski Zarząd Przemysłowców Metalowych zebrał niezmiernie ciekawe dane, dotyczące ce obciążenia ubezpieczeniami społecznymi płac pracowników fizycznych i umysłowych w Polsce i zagranicą. Dane te świadczą o tem, że ubezpieczenia te zbyt obciążają naszych robotniczych i pracowników umysłowych.

Najpoważniej obciąża zarobek robotnika polskiego składka do Kas Chorych. Podstawowy jej wymiar 6,5 procent na skutek obliczenia składki za siedmiodniowy tydzień pracy, osiąga w rzeczywistości w byłym zaborze rosyjskim 7,6 procent zarobku robotnika.

Zagranicą składki w kasach chorych są niższe aniżeli w Polsce i wynoszą np. w Niemczech — 5 procent, w Czechosłowacji około 5 procent.

Ogółem składki ubezpieczeniowe wynoszą na Górnym Ślą-

sku robotnika 16,2 proc., pracownika umysłowego — 10,8 proc., w byłym zaborze Austriackim 11,6 i 24, 1 proc., w byłym zaborze rosyjskim 11,6 i 12,1 procent, w Austrii 12,4 i 15,0 proc., w Czechosłowacji 8—12 i 16 proc., zaś w Niemczech 12,2 i 14,0 proc.

Przeciętnie obciążenie z tytułu ubezpieczeń społecznych jest więc u nas równe lub wyższe, niż w sąsiednich krajach, gdzie rozwój ubezpieczeń jest daleko posunięty, a bez porównania wyższe, od krajów, posiadających tylko niektóre, rodzaje ubezpieczeń, jak Belgja, Francja, Włochy i t. p.

Jeśli się przyjmie pod uwagę, że różnica zachodzi co do płacy robotnika u nas i zagranicą to stanie się jasnym, jak ubezpieczenia społeczne obciążają i tak szczerpły budżet naszych robotników i pracowników umysłowych.

Nagromadzona w poczekalni publiczność przemęczona stanem, zdenerwowana brakiem powietrza, po rozsunięciu kotar, pcha się niby oszaleła swierżęta do sali, aby ubiecianych w najlepszym miejscu, które nie są numerowane.

Oto rekonosce, które obca nam wpro wadził obywatel „artystycznych wrażeń” reformatorzy.

Struktura przedstawień kinematograficznych, jako taniej i popularnej rozrywki wymaga zupełnej swobody wejścia, wyjścia i stroju. Absurdem jest chęć upodobnienia kinematografu do teatru. Przedewszystkiem lokale teatralne są z reguły znacznie obszerniejsze od kinowych, i nigdyby urzędy powołane nie pozwoliły na urządzenie przedstawień teatralnych w tego rodzaju budach, jakimi są w większości nawet, duże kina warszawskie. Ponieważ następnie, przedstawienie teatralne odbywa się jedno w ciągu całego wieczora, to publiczność przybywająca do teatru stopniowo wcześnie, ma możność swobodnego wejścia każdej chwili do sali, bez pośpiechu, gdyż nie są rezerwowane miejsca numerowane. Wprowadzenie określonych godzin wyświetlań, mójce numerowanych i dalszych idących za tem rygorów, jak np. usunięcie kapeluszy, płaszczy i t. d. podciąłoby egzystencję kinematografów, gdyż zmusłoby je przedewszystkiem do przebudowy ich pomieszczeń — do stworzenia obszernych, dobrze przewietrzanych i zaopatrzonych w odpowiednią ilość miejsc siedzących poczekalni — i napewno odciągnęłoby wielką ilość publiczności na korzyść teatrów.

Konkurencyjnym atutem w rękach kinematografów, w stosunku do teatrów, jest właśnie ta nadzwyczajna swoboda — wejścia, wyjścia, stroju i t. d., która cechuje wszelkie rozrywki popularne.

Dla ludzi pracy, największą atrakcją kinematografu jest możność pójścia do niego, kiedy się chce, bez skrupowania co do godzin i stroju.

Przeistniemy bywać w kinie, jeżeli reformatorzy zdołają przeprowadzić w kinach warszawskich niefortunny swój pomysł. Obecnie wszyscy mają swobodę. Kto jest tak szalenie spragniony „artystycznych wrażeń” może sobie doskonale czekać do początku seansu i wtedy tylko miejsce sobie zajmować. Nikt mu tego nie broni i dlatego nie ma potrzeby wprowadzać w tym celu jakichś zmian.

Łączę wyrazy głębokiego poważania
Inż. R. Morzytn.
Redaktor mies. „Auto”.

ANTONI MARCZYNSKI

(94)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Wiadomość ta zaniepokoiła znowu strachliwego profesora i odzyskał humor dopiero wtedy, gdy „Lily” wpłynął na wody Skagerraku.

Telegrafista dostarczył nowych wiadomości ze świata:

Powstanie Malajów i Sundanezów na Jawie ogarnęło niemal połowę „szmaragdowej wyspy”; general-gubernator przenósł się z Buitenzorgu do Batawji. W Kantonie wycięto w pień wszystkich białych, jacy pozostali przy życiu po poprzednich rzeziach. W Meksyku rozstrzelano znowu dziesięciu księżów. Niemcy po całonocnej, zaciętej walce odepchnęli polskie posterunki graniczne, lecz w widłach rzecznych pomiędzy Brdą a Wsłą napotkali na poważniejszy opór; walka trwa jeszcze; lotnicy niemieccy obrzucili bombami gazowymi Bvdgoszcz i Toruń. Powstańcy arabscy w Algierze weszli w bez pośredni kontakt z Kabylami z Rifu; podobno naczelne dowództwo objął Abi el Krim, który przed trzema miesiącami zbiegł z Madagaskaru i znikł bez śladu. W Damaszku rozpoczęły się walki uliczne.

Jedynie z Indji nie było żadnych wiadomości. Źródła angielskie podawała, że „wszędzie przwrócono porządek”, ale nikomu się jakoś w to wierzyć nie chciało. Oddziały rumuńskie przeszły do kontrataku i odzyskały linię Dracestu. Korespondenci bukareszteńscy donosili o buncie lotnej brygady kozackiej, oraz o straszliwych represjach bolszewików. W odpowiedzi na zamordowanie Budiennego, roz-

strzelano piętnastu wyższych oficerów, podejrzanych o kłuwawstwo kontrrewolucyjne. Brzesc Litewski przeszedł znów w ręce wojsk polskich...

W czasie podróży przez zachodnią część Bałtyku trzymał się jacht w przyzwolonej odległości od wybrzeża niemieckiego, grawitując raczej, ku Szwecji.

Wreszcie ósmego dnia od wyjazdu z New-Yorku obwieścił kapitan „Lily”, że to, co ujrzę n ebawem w południowej stronie, będzie skrawkiem polskiego wybrzeża.

Wszyscy, nieliczni zresztą pasażerowie yachtu wyszli na górny pokład, oczekując z utęsknieniem ukazania się lądu, a zarazem kresu podróży. Osmiodniowy pobyt na małym stosunkowo okręcie, który wyhustawszy się do przysytu na potężnych zwalach wodnych Oceanu Atlantyckiego wpadł w objęcia burzliwego o tej porze Bałtyku, dał się każdemu we znaki.

— Co to? — zdziwił się profesor — Grzmoty? Burza z pionunami i śnieg równocześnie?

Rzeczywiście gdzieś w oddali slychać było sporadyczne dudnienia, które mętniały, rozplywały się w powietrzu, lub stawały się wyraźniejsze w miarę, jak kapryśny wiatr zimowy zmieniał kierunek.

— O, teraz znowu — zauważył Patrick. — Można by policzyć. Słuchajcie... Bum, bum, bum...

— Odgłosy kanonady — wyjaśnił kapitan statku.

— Więc przed nami wrę bitwa morska?

— I my jedziemy wprost pod kule...

— Zatrzymać statek!

— Spokojnie profesorze... Na to będzie dość czasu.

— W dół szczyt latarni morskiej — zameldował maitek.

— To z Helu...

Po chwili przybieł drugi marynarz, donosząc, że telegrafista przejął kilka depezy, których treści zupełnie nie rozumie.

— Aha, szyfry — bąknął Patrick.

Poranek był chłodny, ale nie mroźny. Duże płatki śniegu topniały przy zetknięciu się z deskami pokładu, lub po chwili. Odgłosy kanonady przycichły, na pół godziny, by potem rozbrzmiewać z podwójną intensywnością. Parowy yacht Wroth'a przybliżył się w międzyczasie na tyle, że gołem okiem widać było nie tylko wyższe punkty jak szczyty sosen, Górę Szwedzką, obie latarnie morskie i wieżyczkę kościoła ewangelickiego, lecz nawet złoty pas szerokiej plaży północnej, raz po raz falami zalewanej aż po linię traw, na wydmach sztucznie zaflancowanych — Samolot — krzyknął Patrick.

W elk ptak stalowy zmierział wprost na „Lily”, lecz urzawszy gwiazdzistą flagę Stanów, odplynął natychmiast w stronę pola bitwy.

— Niemiecki — twierdził Mr. Wroth.

— Polski — uperał się profesor, lecz nie rozstrzygnięto, który z dwóch miał rację. Aeroplan znikł tak szybko, że nie zdążył rozpoznać znaków na skrzydłach. Nie zauważył przedtem, gdy nadlatywał, gdyż wzrastający z każdą minutą koncert działań zagłuszył łoskot motoru.

Kiedy zrównał się z cypłem wazkiego półwyspu który maczuga kształtem przypomina uirzeli pole walki W odległości mniej więcej trzech kilometrów tkwiły wśród zorane brzdami fal zatoki szare cielka czterech torpedowców, oraz dwóch wielkich krążowników. Tuż poza nimi wznosiła się na dobre sto metrów biała ściana dymów bojowych, załaniająca zupełnie widok na Gdwinie i na polską flote. Wsoko w powietrzu krążyły liczne samoloty, z których zapewne kierowano ogniem dział morskich. Na niemieckich okrętach huknęło się ustawicznie, lecz polskie statki także nie różnowały, jak o tem świadczyły liczne wodotryski po tej stronie ściany sztucznego obłoku.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dnia 12 b. m.

ŚRODMIEŚCIE

CASINO (Nowy Świat 50). „Wachd słonca”. COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Czarna Venus”. CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „Mogila Nieznanego Żołnierza”. FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Casanova”. MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Dama bez zasłony”. Występy artystów. MIEJSKI (Długa 25). „Za naszą i waszą wolność”. MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). „Gehenna Miłości”. Występy artystów. PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Mogila Nieznanego Żołnierza”. STYLOWY (Marszałkowska 112). „Serce” z Mary Pickford. SPLENDID (Galeria Łuksemburska). „Mieczynna z przeszłością”. TOMBOLA (Marsz. 34). „Generał” i „Brdęc”. URANJA (Krak. Przedm. 66). „Światło Azyl”. WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). „Miasto tysiąca uciech”. CHŁODNA—ZELAZNA. BAJKA (Zelazna 61). „Cyrk Bellego” i „Człowiek w masce”. 2 serie stanowiące całość. CZARY (Chłodna 29). „Pięty Jędziec Apokalipsy”. WOLA. ITALIA (Woleka 32). „Gracz w szachy”. Występy artystów.

PROSZEK „KOGUTEK” DLA DOROSLYCH USUWA MAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dnia 13 b. m.

7.40—12.00. Komunikaty P. A. T. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram. 14.40—15.00. Komunikaty P. A. T. 15.00—15.20. Komunikaty meteorologiczne, gospodarzy i nadprogram. 15.20—16.20. Przerwa. 16.20—16.40. Przegląd wydawnictw periodycznych omówi prof. H. Mościcki. 16.40—17.05. Odczyt p. t. „Jak z powietrza powstaje chleb” — wygł. inż. Eugeniusz Porębski, odczyt II. 17.05—17.20. Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45. Odczyt p. t. „Bocznna antena” (o najnowszych zdarzeniach w nauce i technice) wygłosi p. Bruno Winawer. 17.45—18.55. Transmisja koncertu z Wilna. 18.55—19.05. Komunikaty P. A. T. 19.05—19.15. Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa dotycząca giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15—19.30. Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.30—19.55. Odczyt p. t. „Co wymaga higieny od dziecka posłanego do szkoły” wygł. dr. Marek Kaepczak (Dział „Hygieny i medycyny”). 19.55—20.15. Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieła muzyki” — wygł. prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. 22.00—22.05. Svcnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30—22.45. Komunikaty P. A. T.

PORADNIA

Przy Radjofonie Staromiejskim

Warszawa, Stare Miasto 38, tel. 804-01 zawiadania.

Je wyszła książka W. SZCZESNEGO „JAK SA WEMU ZBUDOWAĆ RADJO-ODBIORNIK KRYSZTAŁOWY I WZMACNIACZ DO NIEGO”. Książka na kryształ staacji zagranicznej! Cena 2—zł. Ządać wszędzie. Kto nadesła należność do poradni — za przesyłkę nie płaci. 4022

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na czwartek, dnia 12 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Daje dziś wieczorem słubioną operę Wagnera „Lohengrin” z udziałem pp. Lipowskiej, Jarosławskiej oraz pp. Sewińskiego (rola tytułowa) Fresała, Wraży i Brodnickiego. Dyryguje p. Dolżycki. Jutro dawno niegrana poetyczna „Cyganeria” z p. Polińską - Lewicką i Wollńskim (gościnnie) pod batutą p. Dolżyckiego.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Codziennie przy wypełnionej sali tryskająca humorem i dowcipem lekka komedia Parzyńskiego „Leżarski miłośnik” z Cwiklińską w roli tytułowej w otoczeniu znakomych partnerów.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radoznego nastroju, humoru i sentymentu „Szkoła wdzięku” z Górczyńską, Gellą, Łaską, Różyckim, Kurakowiczem, Januszem, Hayszyskim i Gielńewskim na czele.

Przełiczne, pełne patriotycznego nastroju, a zarazem fantazji, szczerego humoru, urozmaicone śpiewem, muzyką, tańcami tak entuzjastycznie przyjęta przez całą prasę i publiczność widowisko p. t. „Serce matki” ukaza się po cenach znitowanych w sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej popoł. Bohaterem widowiska jest doskonały Bodzio Chomentowski. Dyrykcja wprowadza tę innowację, że każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić bezpłatnie do krzesła i łóż jedno dziecko do lat 10-ciu.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś i jutro komedia Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej” z udziałem znakomitej artystki czeskiej Huebnerowej. W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach znitowanych ostatni raz komedia Wrocławskiego „Aby żyć”.

MALY (gmach Filharmonji).

Z powodu premiery „Juliusza Cezara”, w którym Kazimierz Juno-sza Stepowski gra rolę tytułową „Osma żona Sinobrodęgo” grana będzie do wtorku włącznie. Od trasy w Teatrze Małym „Moralność Pani Dulskiej”.

NOWOSCI (Białaska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliżej premierę głośną amerykańską operetkę p. t. „Piękność z Nowego Jorku” w nowym opracowaniu M. Domoślawskiego. W premierze biorą udział L. Messal, Zula Pogorzelska, Sokołowska, Kozłowska, Dowmuntowa, Dowmunt, Domoślawski, Mierzejewski, Szczawiński, Sempoliński, Macherski, Szczyński, Daszewski i Strycki w rolach głównych. Od dzisiaj zamість operetki o godz. 8-pł wieczorem rewja p. t. „Tyłko w nas” z udziałem Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Szczawińskiego, Gierasiewskiego, Sempolińskiego, Macherskiego, Dowmunt, Mierzejewskiego.

Od dzisiaj zamість operetki o godz. 8-pł wieczorem rewja p. t. „Tyłko w nas” z udziałem Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Szczawińskiego, Gierasiewskiego, Sempolińskiego, Macherskiego, Dowmunt, Mierzejewskiego.

QUI PRO QUO: Rewja p. t. „Tyłki z Qui Pro Quo” z udziałem pp. Ordonówny, Zimińskiej, Tornó, Dymyzy, Jaroszewicz, Krakowskiego, Lawińskiego, Mierzejewskiego i in.

PERSKIE OKO (Jasna 3): Jeszcze tylko 5 razy grana będzie świetna rewja „Tik-tak”, czyli 24 godziny z życia kobiety. We wtorek 17-go stycznia premiera wielkiej rewii karnawałowej p. t. „Conte”.

FRASKI (Praga Zygmunowska). Dziś „Pani Prezesowa”. W sobotę o godz. 4-ej popoł. przedstawienie dla szol. Grana będą „Słaby panieński” Fredry.

REWJA NOWOSCI: Codziennie świetna rewja p. t. „Hoka Pokus”, z udziałem pp. Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Zamorskiej, Domoślawskiego, Krasnowieckiej, Szczawińskiego, Sempolińskiego, Tama, Gierasiewskiego, Dowmunt, Szczyńskiego, Korczyńskiego, Czapskiego i Stryckiego. Poza to wspaniała atrakcja parady teatru „Palace” Sincó et Coopet. Początek punktualnie o godzinie 10-tej.

SENSACJA (ul. Karowa 18). Dziś i codziennie efektowna sztuka Szymona Gantillona p. t. „Wzrost” z pp. Solską, Rolandem i Biełackim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.

Dziś wielka karnawałowa premiera rewii W. Julicza, A. Tura i innych w dwóch wielkich aktach p. t. „Biały karnawał”.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Codziennie o godz. 6 i 8.15 wieczorem barwne „Jasotka”. We czwartek premiera „Bolszewików” W. Sieroszewskiego.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Rewja humoru, tańca i piosenki „Szałańska Kusicielka”.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwóch samochodów przścigających się w powietrzu, nowosensacyjny oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzycznymi dziećmi Palulka i małpudem Teko i na czele.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę 15-go stycznia o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się przedstawienie dla dzieci. Odegrane będą sztuki „Pan Kotek był chory”, „Kozka, kózka i wilk”, „Tajemniczy gość”, „Półny Ignas”. Wszystkie sztuki ze śpiewami i tańcami. „Mała Japonczka” i „Małpy i ludotercy”. Bilety wcześniej do nabycia w Kasię Chodowieckiej, Krak. Przedm. 9. Dla grup szkolnych ustępstwo 25 pr.

Z FILHARMONJI

Zapowiedziany na jutro (recital Jose Iturbiego z powodu choroby artysty nie odbędzie się, natomiast dany będzie koncert symfoniczny pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga, w którym weźmie udział świetna śpiewaczka Irena Downar Zapolska.

W programie symfonia z organami Saint-Saens, Rapsodia hiszpańska Ravela, Powracające fale Karłowicza i arje z „Fletu zaczarowanego” Mozarta.

Niedzielny poranek wypełnią utwory Berlioz’a i Liszta. Dyryguje p. Stanisław Wiechowicz. Solistami będą: pp. Comte Wilgocka (śpiew) i Szymon Marmor (fortepjan).

115.000 RADJOSŁUCHACZY.

Według obliczeń Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 31 grudnia r. ub. liczba radiosłuchaczy polskich wynosi obecnie 115.000.

Jest to zbyt mało, jak na 5 obecnie już uruchomionych i pracujących polskich stacji nadawczych. Prawdopodobnie otwarcie stacji katowickiej i wileńskiej przyczyni się znacznie do zwiększenia liczby radiosłuchaczy w tych okęgach a zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie sfery robotnicze pod względem materialnym stoją lepiej niż to ma miejsce gdzieś indziej.

Równocześnie, kontrolnie władze radiowe w porozumieniu z władzami politycznymi rozpoczęły intensywne walkę z plagą radiopajęczarstwa.

Próba cierpliwości.

Pewien zegarmistrz szwajcarski zrobił tak zwaną lubieżną, nasładowaną obięto katedry meublańskiej; robota została wykonana ściśle według planów, które ów zegarmistrz sprowadził sobie z Włoch. Na wykonanie tej pracy, stanowiącej egzamin z cierpliwości, potrzeba było osiemnastu lat, w których ciągu zegarmistrz pracował ponad 5 tysięcy godzin.

Rozmiary modelu tego wynoszą: 1,35 metra długość oraz 0,85 metra szerokości. Całość składa się z siedmiu tysięcy kawałków, liczy zaś 124 wżet i 157 okien. Na zrobienie jednego okna trzeba było pracować 16 godzin. Ponieważ cierpliwy zegarmistrz zaprowadził w modelu elektryczność, więc to arcydzieło cierpliwości daje w ciemnościach bardzo ładne efekty świetlne.

SPORT

W UZNANIU A. P. A. FREYERA. Z inicjatywy plk. Osmólskiego, Centr. Szkol. Wojsk. Gimn. i Sport. przystępuje do budowy pomnika o tablicy im. A. P. A. Freyera oraz A. P. L. Berskiego.

Tablica ta stanie obecnie w lokalu C. S. W. G. i S. w Poznaniu a w roku przyszłym zostanie przeniesiona do nowego gmachu Szkoły w Warzawie.

Jak się dowiadujemy, na Górnym Śląsku zawiązał się komitet budowy pomnika A. P. A. Freyera.

KTO ZOSTAŁ MISTRZEM LIGI OKRĘGOWYCH.

Wydział gier i dyscypl. P. L. P. N. uchwalił ostatecznie uznać K. S. Śląsk (Świętochłowice) mistrzem Lig Okręgowych. Wobec powyższego K. S. Śląsk zostaje przeniesiony do Ligi Państwowej.

BOKS.

ZAWODY Y. M. C. A.

Zawody zapasnicze urządzone przez Y.M.C.A. dały następujące wyniki: waga piórkowa Zarebski bije Hermanna w 19 min. oraz Mańkę w 6 min.; waga lekka; Wołowicz walczy z Wachowskim na remis; waga średnia; Małeckij bije po 25 min. Wreska.

Z NARCIARSTWA.

Trener narciarski Simonsen w dal-szym ciągu choruje, wobec czego P. Z. N. ma zamiar zaangażować trenera Stolpego oraz słynnego skoczka narciarskiego p. D. Carlsona.

BAL „WISŁY”.

W sobotę dnia 21 b. m. odbędzie się w salonych Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67) doroczny bal Klubu Wioślarskiego „Wisła”. Zaproszenia wydaje skarbnik S. Łapiński, Krak. Przedm. 20/22. Początek o g. 11 w.

BAL REPREZENTACYJNY P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż pozostający pod protektoratem Pana Prezydenta, Rzeczypospolitej, zwycząjem dorocznym urzadz w sobotę dnia 18 lutego 1928 r. wielki bal reprezentacyjny w salach Ratuszowych.

Bal reprezentacyjny Polskiego Czerwonego Krzyża jak zwykle będzie pierwszorzędną atrakcją tegorocznego karnawału.

Co czytać?

— Wojciech Baranowski w powieści swej p. t. „Gaudeamus” zajmuje się trudnym, a zarazem tak częstem zagadnieniem życia: sprzeczności między szczęściem osobistym a obowiązkiem publicznym. Konflikty psychologiczne przeprowadzone są w powieści przekonująco, a akcja, osnuta na tle bijnego życia studenckiego w przedwojennej Rydze, toczy się gładko i interesująco. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 7.50).

— „Powieść bez romanu” Józefa Garddeckiego p. t. „Było nas trzech” jest bardzo ciekawym utworem. Debujujący autor daje, na tle wspomnień z własnej młodości, rzecz przemianą i dojrzałą, ideologicznie i artystycznie. Akcja dzieje się wśród młodzieży rze-mieślniczej, i obywateli „bez romanu”, a cała opowieść przenika pierwiastek samodzielnosci i silnej woli przelamywania piętrzących się w życiu trudności, rzecz prosta, na drodze szczerości i pracy. Ze względu na te walory treści i formy książkę tę czytać może z pożytkiem także i młodzież. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena 6 zł.).

— „Zwycięzca”, powieść Henryka Lubieńskiego, to drugi debiut literacki ostatnich tygodni. Autor dał się już arestą poznać, i to korzystnie, w szeregu drobniejszych utworów, ogłaszanych po periodykach. „Zwycięzca” jest to powieść, osnuta na tle stosunków w lotnictwie polskim, o wątku ciekawym i sensacyjnym, jako lektura za wczesniar godna polecenia. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 3.50).

Nowa książka W. Grubińskiego

„Człowiek z klarnetem”

Autor „Kochanków” i „Księżniczki żydowskiej” nie dał wprawdzie w tym sezonie nowej komedji naszym teatrom, spragnionym sztuk oryginalnych ale zato wystąpił z nowym to-mem świetnych opowiadań p. t. „Człowiek z klarnetem”. Nowa książka Grubińskiego jest zawsze pierwszorzędnym wydarzeniem literackim, a te opowiadania, które właśnie opuściły prasę drukarską (nakładem Gebethnera i Wolffa) posiadają szczególną moc przykuwającą. Bije z nich wicher nowoczesności, przegląda się w nich dzień najbardziej dzisiejszy, tętnią w niej rytmy ostatniego czasu, w którym żyjemy. Dlatego ta książka, odzwierciedlająca duszę, serce i mózg współczesnego człowieka, wywiera tak swoiste wrażenie. Czyta się ją z zapartym oddechem: „co będzie dalej?” a jednocześnie jakby się robiło rachunek sumienia. Przeglądamy się w tej książce, znajdujemy w niej odpowiedzi na pytania, które półświadomie nierzadko stawialiśmy, i lepiej się po-przez tę książkę poznajemy. Z powodu poprzedniego tomu nowel Grubińskiego p. t. „Lwy i święty Grojnowa” powiedziano: „gdzie wchodzi w grę sztuka psychologiczna, czuć lwi pasur dramaturga”, a sztuka ps-

sarska twórcy „W moim konfesonale” oddawna została przez naszą krytykę uznana za wirtuozoską (Dębicki, Grzymała-Siedlecki, Noskowski). „Człowiek z klarnetem” jeszcze raz potwierdza tę ustaloną, zresztą, opinię iż Grubiński należy do najpierwszych mistrzów pióra, a jeden z wyżej zacytowanych krytyków (Noskowski) nie zawahał się nawet powiedzieć a propos „Lwów i świętego Grojnowa”: „Po umilknięciu Sienkiewicza nikt w istocie nie pisał i nie pisze prozą tak kryształową, tak szlachetną w każdej linii”. (Jak Grubiński).

WYSTĘPY P. HUEBNEROWEJ W TEATRZE POLSKIM.

Dzisiejszy występ w Teatrze Polskim znakomitej artystki czeskiej M. Huebnerowej obudził ogromne zainteresowanie. Cieszą się M. Huebnerowa za największą artystkę czeską. Posatem M. Huebnerowa posiada rzadki talent przekształcania się, właściwy prawdziwemu talentowi. To też jej Pani Dulska uchodzi za arcydzieło gry scenicznej. Pani Maria Huebnerowa wystąpiła tylko dwa razy, to jest dziś i jutro i uwspólnienie oby te przedstawienia prowadzą elite artystyczną towarzysztwa warszawskiego, tem więcej, że obecna wystawienie „Moralności Pani Dulskiej” spotkało się, dzięki znakomitej grze zespołu z tak wielkim uznaniem całej prasy.

Z pod stropu cyrku nad przepaścią
Unowocześniony śmiertelny skok

Wyścig na śmierć i życie

Mld - Air Motor Race w Cyrku

Orkiestra urywa w pół taktu. Z pod stropu cyrku słychać suche jak kłaśnięcie bata, słowa:

— Gotów.

— Naprzód.

Dwa, do butów olbrzyma podobne, wózki z głuchym stukotem kół zaczynają się toczyć po parabolicznym torze.

Chwila śmiertelnej, przerażonej ciszy i dwa bezpośrednio po sobie następujące uderzenia o tor odbiorczy łączą się z wstęchnieniem ulgi tysiąca widzów sledzących z napięciem

bieg na śmierć i życie.

Oto garść wrażeń, jakie odbiera widz przybywający do Cyrku, by ujrzeć, zaiste fenomenalny wyścig samochodów mi gających się w powietrzu w pełnym rozpędzie.

Sama zasada tego niezwykle go popisu nie jest tak bardzo skomplikowana. Jest to prosto zasada kul wyrzucanych z dwóch armat, nastawionych pod różnymi kątami. Dzięki różnemu kątowi wylotu, pociski opisują inny łuk i spadają w innych miejscach toru odbiorczego. Tor wyrzucający skonstruowano w ten sposób, że składa on się jakgdyby z dwóch, połączonych ze sobą części. Jedną z nich, dłuższą to szyny zewnętrzne, drugą krótszą to tor wewnętrzny.

Samochód, zjeżdżając po torze z pod stropu cyrku, nabiera rozpędu jak narciarze na odskoczni, poczem wylatuje w powietrze.

Tak mniej więcej wygląda, z punktu widzenia fizyki, wynalazek inżyniera Noiseta, produkowany obecnie w Cyrku Warszawskim.

Gdyby wozy wypuszczono po torze, obciążone martwym balastem, eksperyment sprawdziłby się do, raz obliczonego, strzału armatniego, który nigdy nie zawodzi. W tym wypadku, wszelako, gdy balastem są żywi ludzie, eksperyment łączy się z dużym niebezpieczeństwem i może niejednokrotnie zawieść. Wynika to stąd, że każde przesunięcie środka ciężkości, a zatem każdy, najdrobniejszy nawet, ruch człowieka wewnątrz wozu, powoduje zmianę w linii lotu pocisku. Stąd niebezpieczeństwo zderzenia wozów w powietrzu i ryzyko życia dla jeźdźców.

Eksperyment inż. Noiseta nazwać można unowocześnionym, ale i ustokrotnionym „śmiertelnym skokiem”, jaki niejednokrotnie oglądaliśmy przed wojną w Cyrku.

A teraz słów kilka o tych którzy co wieczór ryzykują życie w oczach publiczności.

Mlle. Astoria. Szczupła, zgrabna blondynka. Typowa paryżanka, jak opowiada nam o sobie przed karcolonim występem:

— Mam lat 25. Zkąd przyszłam do tak niebezpiecznych popisów sama nie wiem. Pracowałam w cyrku, gdy moja poprzedniczka uległa ciężkiemu wypadkowi, podczas występu. Zaproponowano mi bym ją zastąpiła. Zdecydowałam się i od tam jeżdżę.

— A czy pani się boi?

— Czy ja wiem? Nie myślę o tym. Będzie, co Póg da.

Wchodzimy do garderoby m. Gregora.

— Jakże się pan czuje przed tą szaloną przejażdżką?

— Całkiem normalnie.

— Czy pan trenuje swą jazdę poza w czarnym występami?

— Nie nigdy. Jak już mam skręcić kark, to wolę to zrobić efektywnie. W oczach publiczności.

— Podziwiam pańską beztrzęskę.

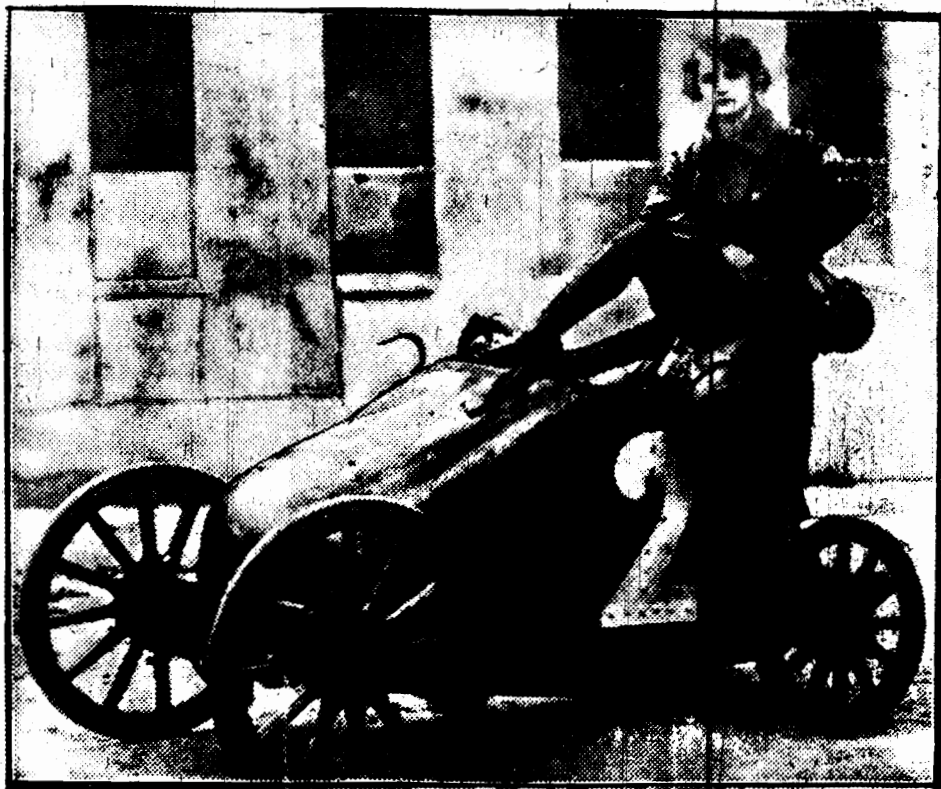
Widzę, p. jestem włoskiem, synem muzyka, węc może artystyczna atmosfera w jakiej się wychowałem wyrobiła we mnie taki sposób myślenia. A może wojna, którą przeżyłem na froncie...

„Moralność pani Dulskiej”

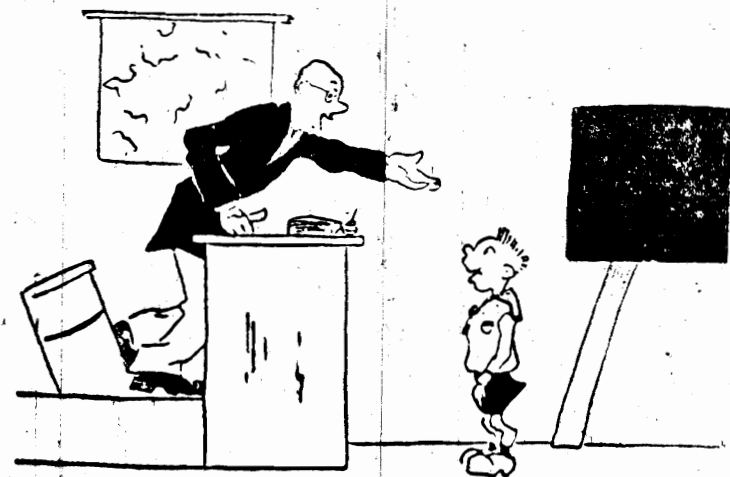


Dziś i jutro wystąpi na scenie Teatru Polskiego artystka czeska p. Huebnerowa jako pani Dulska.

Codzien wieczorem ryzykuje życie



Mlle Astoria, uczestniczka wyścigu samochodów w powietrzu „na śmierć i życie”.



Nauczyciel: powiedz mi Stasio, jak będzie „kura” w tym przypadku? (milczenie...) Naucz.: „no jak zawołasz na kurę?”

Stasio (uradowany) „Cip... cip... cip...”

Popierajcie L. O. P. P.

CEN OGŁOSZENI: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., komunikat. — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc. zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejsca Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91 66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9 -56. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1, Tel. 245 i 655. Konto FKO 64842. Brześć n B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 Konto PKO 407566 Włocławek, Cytanka 25. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. Nr. 209308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. Suwałki, Kościuszki 8. Tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 11a. Ostrów Wlk. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny Stanisław Strzetelski.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33 tel. 106-25.

Wydawca: Maszycka Spółka Wydawnicza.

Obowiązkiem każdego obywatela: sprawdzić, czy jest umieszczony na liście wyborców!

Wielka ankieta „Kurjera Białostockiego A B C” n. t. Co trzeba zrobić dla Białegostoku.

Ankieta, zainicjowana przez nas w dniu wczorajszym p. t. „co trzeba zrobić dla Białegostoku” wywołała wśród społeczeństwa białostockiego wielkie zainteresowanie.

W ciągu wczorajszego dnia w kilka godzin po ukazaniu się numeru na mieście redakcja była zapytywana telefonicznie przez szereg osób w tej sprawie, którzy zgłosili gotowość wzięcia udziału w ankiecie.

W jutrzejszym numerze umieścimy pierwsze odpowiedzi na naszą ankietę.

Odpowiedzi na ankietę należy nadsyłać do redakcji Lipowa, 22.

Zatwierdzenie wyborów do Rady Miejskiej.

Wybory do Rady Miejskiej, odbyte w dniu 11 grudnia u. r. na skutek nieuwzględnienia przez p. Wojewodę zgłoszonych protestów, stały się prawnomocne.

W czasie najbliższym należy

oczekiwać inauguracyjnego posiedzenia nowej Rady oraz przeprowadzenia generalnej batalii o stanowiska w Radzie i Magistracie, co przy obecnym składzie radnych będzie rzeczą nie łatwą.

Jutro upływa termin płacenia drugiej raty podatkowej.

W dniu jutrzejszym upływa ostateczny termin zapłacenia drugiej raty podatku drogowego, od psów i kanalizacyjnego. Po upływie tego terminu podatnicy, wnosząc drugą ratę podatku, będą musieli pła-

cić odsetki tytułem kary administracyjnej. W interesie wszystkich, mających zapłacić wyżej wymienione podatki, leży opłacenie tej raty przed upływem terminu.

Firma „Krajowy--Automat”

ustawia automaty perfumeryjne i z ręcznościowe na dogodnych warunkach.

Centrala: WARSZAWA, Łeszno 52.

ODDZIAŁ: w BIAŁYMSTOKU, Warszawska 50 telefon 6-82.

Pod znakiem wyborów.

W dniu wczorajszym w Komendzie Wojewódzkiej Pol. Państw. odbył się, pod przewodnictwem p. Wojewody, zjazd komendantów powiato-

wych P. P.

Zjazd został zwołany w sprawie przedsięwzięcia środków bezpieczeństwa w okresie wyborczym.

Protest przeciwko przeniesieniu Sądu Okręgowego do Białegostoku.

Jak się dowiadujemy Rada Miejska m. Grodna na posiedzeniu w dniu 7 b.m. uchwaliła wyłonić i wysłać do Ministerstwa Sprawiedliwości delegację, któraby wniosła protest w sprawie przeniesienia Sądu Okręgowego z Grodna na do Białegostoku.

Sprawdzajcie listy wyborców!

Znamienny głos członka Komisji wyborczej.

Od jednego z członków komisji wyborczej otrzymujemy list, który zamieszczamy w całości, ze względu na treść, poruszającą niezmiernie ważną i aktualną sprawę.

Wielu wyborców sądzi, że sprawdzanie list wyborców do Sejmu i Senatu jest niepotrzeb-

ne, gdyż złożyli oni w czasie wyborów do Rady Miejskiej reklamacje w sprawie opuszczenia ich w spisach wyborców. Sądzą oni, że kto był zapisany przy wyborach do Rady Miejskiej, ten również na pewno jest zapisany jako wyborca do Sejmu i Senatu.

Mniemanie to niestety jest błędne; uzupełnienie list wy-

borczych, dokonane na skutek reklamacji przed wyborami do Rady Miejskiej, nie zostały wyzyskane, lub zostały wyzyskane w sposób niedostateczny przy układaniu list wyborców do Sejmu i Senatu. Listy te nieuwzględnili całego szeregu osób, które udowodniły swoje prawa wyborcze do Rady Miejskiej i zostały dopisane dodatkowo, lecz tylko do list wyborców do Rady.

Możliwe są też wypadki nie pomieszczenia w listach wyborców do Sejmu i Senatu osób, które figurowały w listach wyborców do Rady Miejskiej. Również mogą być wypadki przekroczenia nazwiska wyborcy. Sprawdzanie list wyborców jest więc konieczne.

Dotychczas bardzo mało osób z prawą sprawdzania list skończyło; jeżeli w dalszym ciągu wyborcy okażą tak małe zainteresowanie tą niezmiernie doziarską sprawą może wielu z nich spotkać w dniu wyborów przykry zawód, gdyż może się okazać, że w listach wyborczych albo nie figurują wcale, lub też figurują pod zniekształconym nazwiskiem.

Jeden z członków Komisji Wyborczej.

15 stycznia upływa termin sprawdzania list wyborców.

Ilość uprawnionych do głosowania.

Według statystyki sporządzonej przez odnośne władze ilość uprawnionych do głosowania w Białymstoku wynosi: do Sejmu 47544, do Senatu 33544, z tego Polaków 21.000 Żydów, 23.000, i innych narodowości 3.500, w powiecie białostockim obejmującym 17 gmin uprawnionych do gło-

wania jest: do Sejmu 63.607 z tego Polaków, 48623. Białorusinów 9.036 Żydów 5006, Rosjan 372 Niemców 470.

Do senatu uprawnionych do głosowania jest: 42912 w tem Polaków 32246, Białorusinów 6399 Żydów 3692 Rosjan 249, Niemców 353.

W okręgu wyborczym № 4

obejmującym: Ostrów, Bielsk i Wysokie Mazowieckie uprawnionych do głosowania do Sejmu jest: 182.337 do Senatu 125.350.

W Okręgu wyborczym № 5 obejmującym: Białystok, Sokółka, Wołkowyż uprawnionych do głosowania do Sejmu jest: 241.822, do Senatu 170303.

W Okręgu № 6 obejmującym Grodno, Augustowo i Suwałki uprawnionych do głosowania do Sejmu jest: 184003, do Senatu 136881.

W okręgu № 7 obejmującym Łomżę, Kolno, Ostrołękę i Szczuczyn uprawnionych do głosowania jest: do Sejmu 167348, do Senatu 109950.

Jak wiadomo mandatów przydających na te okręgi jest 6, przy wyborach w 1922 r. z list chrześcijańskich wybranych było 4 postów, z list mniejszości narodowych 2 postów.

Zabójstwo na zabawie.

W nocy z 9 na 10 b.m. w majątku Brzostowica Wielka, u jednego z tamtejszych gospodarzy odbywała się zabawa

Około północy przyszedł na zabawę mieszkający sąsiedniego majątku Mossalany, Józef Wykpisz, który, będąc pijanym, bez żadnego powodu zaczął robić wymówki swojej narzeczonej, Antoninie G. Widząc to jej brat Józef stanął w obronie niesłusznie łajanej siostry; w czasie sprzeczki, jaka między nimi wynikła, Wykpisz

uderzył Józefa w twarz. Wywiązała się bójka w czasie której jeden z obecnych na zabawie uderzył Wykpisza butelką w głowę tak silnie, że ten stracił przytomność. Ciężko pobitego i nieprzytomnego Wykpisza wyrzucono za drzwi i zabawa potoczyła się dalej.

Nad ranem, gdy towarzystwo rozchodziło się do domów, znalazł się w odległości kilkunastu metrów od domu pod parawanem Wykpisza, który zmarł wskutek upływu krwi.

Zaskarżenie decyzji

Wojewody Białostockiego nie doszło do skutku.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Grodnie porządek dzienny obrad przewidywał między innymi, uchwalenie wystania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zaskarżenie decyzji Wojewody Białostockiego p. Kirsta w sprawie uposażeń Vice-Prezydenta i ławników.

Wobec demonstracyjnego opuszczenia sali obrad przez frakcję polską i socjalistyczną w sprawie tej decyzji nie powzięto.

Jeszcze jedna partja...

Dnia 8 b. m. odbył się w Grodnie Zjazd Okręgowy delegatów Chrześcijańskiego Związku Kresowego, na którym uchwalono utworzenie Komitetu Wyborczego.